

William Wordsworth: Daffodils / Żonkile (tł. Ela Binswanger)

William Wordsworth: Żonkile

Sam niczym chmura wędrowałem,
Co ponad wzgórzem w dół wzrok chyli
I naraz wielki tłum ujrzałem,
Złocistożółty łąn żonkili,
Jak nad jeziorem pod drzewami
Falował z wiatrem w rytm płatkami.

Podobne gwiazdom Drogi Mlecznej,
Co wiecznie świecą i migocą,
Szły w niekończącej się kolejce,
Niby świetlików roje nocą:
Dziesięć tysięcy na rzut oka,
W radosnych, skocznych tańca krokach.

Fale wraz z nimi też tańczyły,
Prześcigając się wartko z sobą:
W poecie zmysły poruszyły:
Mogę jako i one mogą,
Stoję i chłonę widok wielce,
Rozpierające czując serce.

Nieraz, gdy leżąc na kanapie,
Popadam w smętny duszy nastrój,
Błogi obrazek z nagłą szarpnie:
Niech cię nie gnębi myśli zastój!
Tańczysz pogodny samotnością
Wraz z żonkilami z przyjemnością.

(tł. Ela Binswanger)

*

William Wordsworth: Żonkile

Szedłem sam - obłok wolnym lotem

Tak nieraz płynie długie chwile -
Gdy nagle oczy olśnił złotem
Rozmigotany tłum: żonkile!
Wprawiał je w taniec wiatr - od skraju
Jeziora po zarośla gaju.

Gęste jak gwiazd gromada skrząca,
Jak Mleczna Droga poprzez mroki,
Pasmem ciągnącym się bez końca
Obramowały brzeg zatoki;
Dziesięć tysięcy aż po kraniec
Widzenia - jeden wspólny taniec!

Fale tańczyły też; lecz złoty
Blask płatków bił żywością wszystko;
Czy splami serce cień zgryzoty,
Gdy takie ma się towarzystwo?
Patrzyłem więc - nieświadom, ile
Bogactwa wchłonę w jedną chwilę:

Bo często dziś, gdy na wznak leżę
W błogim sam na sam z własną myślą,
Znów gwiazdozbiory kwiatów świeże.

(tł. Stanisław Barańczak)

*

William Wordsworth: Daffodils

I wandered lonely as a cloud
That floats on high o'er vales and hills,
When all at once I saw a crowd,
A host, of golden daffodils;
Beside the lake, beneath the trees,
Fluttering and dancing in the breeze.

Continuous as the stars that shine
And twinkle on the Milky Way,
They stretch'd in never-ending line
Along the margin of a bay:
Ten thousand saw I at a glance,

Tossing their heads in sprightly dance.

The waves beside them danced; but they
Out-did the sparkling waves in glee:
A poet could not but be gay,
In such a jocund company:
I gazed - and gazed - but little thought
What wealth the show to me had brought:

For oft, when on my couch I lie
In vacant or in pensive mood,
They flash upon that inward eye
Which is the bliss of solitude;
And then my heart with pleasure fills,
And dances with the daffodils.